

PRENUMERATA

W MIEJSCU:

rocznie . . . rb. 3 kop. 60
półrocznie . . . rb. 1 kop. 80
kwartalnie . . . rb. — kop. 90
Cena pojedynczego numeru
kop. 8.
Dopłata za odnośnienie k. 15
kwartalnie.

Z PRZESYŁKĄ:

rocznie . . . rb. 4 kop. 80
półrocznie . . . rb. 2 kop. 40
kwartalnie . . . rb. 1 kop. 20

TYGODNIEN

Piotrkowski

OGŁOSZENIA

Za ogłoszenie 1-razowe k. 10
od jednoszpaltowego wiersza
petitu.
Za ogłoszenia kilkakrotne
po kop. 6 od wiersza.
Za reklamy i nekrologi, oraz
ogłoszenia zagraniczne po
kop. 12 od wiersza.
Za ogłoszenia, reklamy i ne-
krologi na 1 stronie po k. 20.
Za dołączenie 1 kartki an-
neksu rb. 10.
Za tłumacz. ogł. z języków
obcych po k. 2 od wiersza.

Wychodzi w każdą Niedzielę, wraz z oddzielnym dodatkiem powieściowym.

Adres Administracji i Drukarni „Tygodnia”: ulica Kaliska № 9.—Adres Redakcji: ulica Kaliska № 11.

Od firmy W. A. Łapszyn w Warszawie.

Najuprzejmiej prosimy WP. o łaskawe zwrócenie uwagi na zamieszczony poniżej list p. A. N. Nowaczyńskiego, który ogłoszony został w № 129 «Nowej Gazety» z d. 19 maja r. b.

List poniższy jak najdosadniej przekona WP., że p. Nowaczyński, **złudzony podobieństwem nazwiska** założyciela naszej firmy, z Łapszynem, który ofiarował rb. 200,000—na przeniesienie Uniwersytetu Warszawskiego, mimowoli wyrządził nam krzywdę.

W nadziei, że WP., przyjmując do wiadomości oświadczenie p. N., jak również wzmianki «Kur. Warsz.» (w № 132 z d. 14 maja) i innych pism warszawskich w tej sprawie, nadal swem zaufaniem zaszczycać nas raczy, kreślimy się z poważaniem—Fabryka zapalek **W. A. Łapszyna**.

№ 519 **W sprawie zapalek W. A. Łapszyna.** (2—2)

Szanowny Panie Redaktorze!

Proszę najuprzejmiej o umieszczenie tych kilkunastu słów w sprawie zapalek firmy W. A. Łapszyn. Otóż, po najdokładniejszym zbadaniu, przekonaliśmy się, że fabryka zapalek W. A. Łapszyn nie ma wspólnego z obywatelem Łapszynem, projektodawcą przemieszczenia Uniwersytetu Warszawskiego. Stwierdzając niżejś fatalną tę omyłkę, krzywdzącą wzmiankowaną firmę, **zwracam się do ogółu z propozycją zaniechania bojkotu zapalek W. A. Łapszyna**, oczywiście przy całkowitem uwzględnieniu i przemyśle krajowego w tej gałęzi.

A. N. Nowaczyński, Warszawa 18 maja.

PRAWDA W „PRAWDZIE”

kilka luźnych uwag do № 18 warszawskiego tygodnika «Prawda» z r. b. — do nabycia **za groszy 10**. Skład główny w księgarni E. Wende i S-ki w Warszawie. (3—3)

Lekarz-Dentysta

BOLESŁAW SZREDER
WYJECHAŁ.

525 **powróci 15-go sierpnia.** (1—1)

Redakcja *Tygodnia* została z dniem dzisiejszym przeniesiona do domu № 45 przy Bykowskiem-Przedmieściu, róg alei Cmentarnej.

Administracja pozostaje nadal przy drukarni *Tygodnia*: ul. Kaliska № 9.

Zagadkowa odezwa.

W biurze powiatu piotrkowskiego, w d. 5 b. m., we środę, zjawiło się z osady Srocka, w gminie Podolińskiej położonej, 3 żydów, którzy, przedstawiając naczelnikowi powiatu kopję odezwy, wzywającej mieszkańców Srocka, do pogromu (oryginał, jak twierdzili, pozostał w ręku strażnika srockiego) prosili o pomoc i opiekę. Naczelnik powiatu wystąpił natychmiast w tym celu do Srocka 15 kozaków pod dowództwem starszego strażnika Bohty. Tu nadmienimy nawiasowo, że w Srocku zamieszkuje około 150 rodzin katolickich i około 15 żydowskich.

Czy zbrojna obrona jest wogóle w Srocku, dla zabezpieczenia żydów, potrzebna, czy, gdyby nawet była potrzebna, postąpienie kozacy zdołają odpowiedzieć włożonemu na nich zadaniu—mocno wątpimy. Nie o to jednak na razie idzie—i treść i forma odezwy, jeśli przy przepisywaniu nie została skażona, jest tak niezgrabna, tak wielką zdradza nieznajomość stosunków naszych i ludzi i języka, którym ludzie ci mówią, że, pomijając nawet kulturalność ludu naszego,—sukcesu pożądanego wywrzeć nie zdołaliby w żadnym razie. Dla nas waż-

niejszym jest sam fakt ukazania się odezwy. Świadczy on, że, choć nieudolnie, czynione są próby poruszenia naszych mas ludowych, w kierunku, jak się prowokatorom zdaje, najmniejszego oporu, próby odwrócenia—w imię dewizy dziel i rządź—woli i myśli ludu od wystąpienia i pracy niepożądanego dla wielu, próby osłabienia i zdeorganizowania nas, wreszcie, i to być może, zyskania nowego pretekstu, pod którego pokrywką przedłużęby się dalekie dni Aranjuezu. Zadaniem światlejszych jednostek jest nie tylko udaremnić nieczne zamierzenia ciemnych żywiołów—to osiągnąć na naszym gruncie nie trudno—ale, co więcej, zde-maskować i zdyskredytować reżyserów tej smutnej i haniebnej farsy na samym początku ich działalności. Odezwa o której wyżej, brzmi w odpisie (z zachowaniem języka i ortografii) jak następuje:

KOCHANI BRACIA.

Otusz jużz nadziet ten czas aby się tutaj odbył ten pogrom bo ten wybór na nas pad drodzy rodacy i stanowczo i czolem: muszemy sze wziąć bracia Drodzy do tego pogromu bo już na tych przeklętych żydów już było dawno czas, aby ich wyrzucić i wybić i wyszczelacz i reszta wypowieszacz aby tu nie śmierdziały i do swojego kraju wyszły a w naszej ojczyźnie żeby ani jeden żyd nie śmierdział bo to bracia drodzy to wszystko to żydy narobiły otuz (w) reszcie szlyszemy co w Białostoku się porobiło i A (prawdopodobnie t) d. otusz ich wyrzły i wypędzły z tamtont k. P. t. D. otuz z was bracza drodzy jeden dostanie od nas list na ktury dzen i tak zebyszczce były to jest do tego pogromu gotowi otusz abysznie piszemy aby polacy się nie baly tylko czolem sie braly wtenczas żydom w mak porombiemy i wnet ich wypędzemy my samy socyalisty z bojowej i narodowy będzimy bić w drobny mak i na kapustę tych przeklętych żydów parszywych co oni śmiely do procesy polskiej bombe rzucić ach wy nie dowiarki koltoniate żydy precz ze Srocka, proszemy was gospodarze abyszcie żydów do domu w ten czas nie przyjmowały bo by było zle z wami o tosz tera was prosze abyszcie były gotowi w krutkim czasie o terminu będą wiedzecz nie wszyscy tylko jeden Socyal (ostatnia litera nieczytelna) i Czolem z wami **Socjolizm**.

Socjalista Łortacki Łudz d. 1 Lipca 1906 roku.

Odezwa ta, jak nas informują, ukazała się w Srocku w nocy ze środy na czwartek.

Z Tow. Wzajemnego Kredytu.

Zwołane na d. 3 lipca, godz. 6-tą po południu nadzwyczajne zebranie ogólnie członków piotrkowskiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu rozpoczęło się dopiero o g. 9 wiecz.; o tej bowiem zaledwie godzinie liczba zameldowanych członków i suma reprezentowanego przez nich kapitału odpowiadała wysokości, wymaganej przez ustawę dla prawomocności zgromadzenia. Zagaił zebranie prezes Rady p. Dobrosław Kleyna, który stwierdził, że, na ogólną sumę 678 członków, reprezentujących kapitał 805750 rb., bądź osobiście, bądź przez pełnomocnictwa stawilo się 353 członków, którzy reprezentowali kapitał 406050 rb. Liczba członków wzrosła następnie do 356.

Przystąpiono niezwłocznie do obioru prezydującego i od tej chwili, zaznaczyć należy, zebranie nabrało charakteru spokojnego i poważnego,—który też utrzymany został do samego końca obrad. Na przewodniczącego zgromadzenie powołało 209 głosami (przeciwko 145) sędziego Cholewickiego; przewodniczący zaprosił na asesorów pp.: Tadeusza Chwaliboga, Michała Kohna, adw. Wróblewskiego, Michała Pakcińskiego, Dunina, Józefa Karbowski, d-ra Sobańskiego, Zilbersztejna, F. Kepińskiego, Majerana, Felicjana Otockiego, Romana Szymańskiego; pp. Chwaliboga, Majerana, Kepińskiego, Zilbersztejna, którzy, w toku obrad, zebranie opuścili, zastąpili następnie pp.: Józef Drozdowicz, Apol. Zaręba, Ludwik Soczek, Lub. Gliwicz i Jan Szukalski; pióro trzymał p. Adam Pajewski.

Po jednogłośnie zatwierdzeniu przepisów porządkowych oraz po zaakceptowaniu zaproponowanych przez przewodniczącego formalnych zmian w porządku dziennym, przystąpiono do wyboru 3 członków zarządu na miejsce rezygnujących pp.: Stanisława Krechowickiego, Henryka Rudnickiego, Józefa Żarskiego. Na 356 głosujących otrzymali pp.: Rudnicki—278 gł., Krechowicki—216, Żarski—178, Nencki—156, Łuniewski—137. Weszli zatem do zarządu ponownie pierwsi trzej. Następnie przewodniczący ogłosił wybory 11 członków Rady, na miejsce rezygnujących pp.: Dobrosław Kleyna, Tadeusza Jacobsona, Leopolda Kaminera, Stanisława Chrzanowskiego, Stanisława Niepokoyczyckiego, Juliusza Konopackiego, Andrzeja Bogusławskiego, Tomasza Dębskiego, Jana Majewskiego, Józefa Kohna, Stanisława Rudzkiego. Do głosowania przystąpiło 198, otrzymali głosów i zostali wybrani pp.: Tadeusz Jacobson—192 gł., J. Konopacki—190, Dobrosław Kleyna—188, Jan Majewski—176, Stanisław Rudzki—174, Tomasz Dębski i Leopold Kaminer—164, Stanisław Chrzanowski—162, Józef Kohn—150, Felicjan Otoki—145, Mikołaj Kohn—144; następnie największą ilość głosów otrzymali pp.: St. Niepokoyczycki (52), R. Szymański (40), Ant. Bogusławski (37). Długość kadencji każdego z wybranych nie została określona: o ustąpieniu decydować będzie, zgodnie z § 53 ustawy, losowanie coroczne (wniosek przewodniczącego). Na stanowisku dwu-

następnego radcy pozostał nadal p. Tadeusz Waliński poseł do Izby Państwowej.

Po następnym rozpatrzeniu i załatwieniu pozostałych punktów porządku dziennego (przyczem nadmienić należy, iż odczytane podania o uwolnienie członków komisji rewizyjnej, pp.: F. Kohna, Wł. Bętkowskiego, K. Godlewskiego—przyjęto do wiadomości, jednakże żądanie wyrażone pozostawiono bez skutku i komisję powołano w dawnym składzie),—przystąpiono do odczytania wniosku 15 członków. Tu jednak okazało się, że ani jednego z wnioskodawców na sali zebrań nie było; obronę i poparcie wniosków, dotyczących przyszłej działalności Towarzystwa, a postawionych ze względu na dobro instytucji—uznano widać za mniej celowe, aniżeli forsowanie kandydatur do władz Towarzystwa. Wskutek tego obecni na sali członkowie widzieli się zmuszonymi postawione przez nieobecnych «wnioski; co do ustanowienia prawideł wyborczych i co do ulg w wydawaniu kredytu rolnikom pozostawić bez rozpatrzenia, z powodu braku bliższych szczegółów co do proponowanych prawideł i zmian». Natomiast rozpatrzono wnioski dotyczące udzielenia wskazówek Komisji Rewizyjnej oraz drukowania przy sprawozdaniach rocznych listy członków T-wa. Pierwszy wniosek odrzucono, drugi przyjęto. Wreszcie wniosek o wyjednanie w porządku ustawodawczym zmiany § 5 ustawy, dotyczącej minimum kredytu i oznaczenia tego minimum na rb. 100—postawiony został przez wnioskodawców za ledwie na 3 dni przed walnem zgromadzeniem, podczas gdy ustawa wymaga w tym wypadku terminu miesięcznego; wobec tego—bez względu na wagę sprawy—zebranie zmuszone było wniosek odrzucić *a limine*.

Zebranie skończyło się o godzinie 3½ nad ranem.

= Z powodu zebrania we Wzaj. Kredycie. Od prezesa Śrzednickiego otrzymujemy co następuje: Szanowny Panie Redaktorze! I znów okoliczności zmuszają mnie uprzejmie prosić was o łaskawe zamieszczenie w «Tygodniu» mego wyjaśnienia. Mam nadzieję, że mi nie odmówicie waszej pomocy w tym znów tyle przykrym dla mnie incydencie. Z najgłębszym szacunkiem i t. d.

St. Śrzednicki.

Oświadczam niniejszem, że na liście kandydatów do Rady Towarzystwa Wzajemnego Kredytu w Piotrkowie, jaka podobno krążyła między obecnymi na ogólnem zebraniu w d. 3 lipca r. b., nazwisko moje znalazło się nie tylko bez mojej zgody, ale nadto i bez mojej wiedzy.

Stanisław Śrzednicki.

= Dopłata do paszportów zagranicznych na Czerwony Krzyż w ilości rb. 5 została skasowana. Obecnie kolej na zniesienie opłaty dodatkowej do biletów loteryjnych—pisze «Gaz. Sądowa». Początkowo pobierano od każdej ćwiartki biletu loteryjnego, kosztującej 3 ruble, po 6 kop. na cele dobroczynne, następnie atoli ustanowiono opłatę dodatkową po 9 kop. od ćwiartki na pokrycie deficytu towarzystwa Czerwonego Krzyża. Opłata owa, wprowadzona czasowo tylko, trwa jednak od lat kilkunastu do chwili obecnej, i zdaje się, że nikt nie myśli o jej skasowaniu.

= Ludność Królestwa Polskiego. Według danych urzędowych, ogłoszonych w ostatnim tomie «Prac warszawskiego komitetu statystycznego», w dniu 1 stycznia 1905 r. ogólna liczba ludności Królestwa Polskiego (stałej i niestałej) wynosiła 11,312,275 osób (bez wojska), a mianowicie: katolików 8,500,110 (75, 14^o/o), prawosławnych 585,296, (5,17^o/o), ewangelików 586,824 (5,18^o/o), Żydów 1,638,889 (14,50^o/o) i innych wyznań 1,156. Przyrost ludności w ciągu ostatnich lat 15-tu wynosi 3,055,713, z czego na miasta przypada 926,867, a na wsie i osady 2,128,846. Od czasu powszechnego spisu ludności w Królestwie Polskiem w r. 1897 ogólny przyrost ludności wynosi 2,110,022.

= Ilość katolików w Królestwie Polskiem, według rubryceli na r. 1906 liczba wynosi

7,862,914 mianowicie: archidiecezji warszawskiej 1,742,289, w plockiej—793,298, w lubelskiej—1,545,373, kujawsko-kaliskiej—1,297,820, sandomierskiej—823,991, sejneńskiej—691,674 i kieleckiej 968,569. Liczba ogólna katolików we wszystkich djecezjach tworzy sumę 7,862,914.

= Zrzeszenia włościańskie. Towarzystwa rolnicze dokonały spisu wszystkich spółek włościańskich w całym Królestwie. Jest ich obecnie 127. Najwięcej jest w gub. warszawskiej, a mianowicie: 19 samodzielnych i 17 oddziałów spółki łowickiej; głównym inicjatorem ich jest poseł W. Grabski. W gub. kieleckiej istnieje 8 spółek, w piotrkowskiej 10, w lubelskiej 18, w radomskiej 11, w kaliskiej 9, w plockiej 13, w siedleckiej 10, w łomżyńskiej 12 i w suwalskiej 1 spółka polsko-litewska «Witurs» (Skowronek) w Godlewie pow. kalwaryjskiego. Kierownikami są włościanie lub okoliczni obywatele. Obecnie warszawskie Towarzystwo rolnicze rozsyła swym członkom wzór podań do gubernatora o «Koło rolnicze powiatowe» i «Kółka wiejskie» lub gminne. Do zakładania nowych spółek przystąpiły prawie wszystkie Towarzystwa Rolnicze w kraju.

= „Od imienia”—rusycyzm ten coraz częściej spotykamy na szpaltach niektórych pism polskich. W imieniu czułych uszu naszych zwracamy się też do owych pism z prośbą o corychlejsze wyrugowanie tak ohydnych dziwoląg językowych.

Z Izby i o Izbie.

= „Grupa pracy” zamierza wnieść do Izby interpelację: Jakże jeszcze prawa, zatwierdzone przez dawną Radę państwa, nie zostały dotychczas ogłoszone? Interpelacja ta motywowana jest tem, że na mocy aktu z d. 5 marca żadne prawo nie może być wydane bez sankcji Izby, tymczasem ustawicznie ogłaszane są nowe prawa, zatwierdzone przed samem zwołaniem Izby. Ponieważ Izba przystępuje obecnie do działalności prawodawczej, przeto musi wiedzieć, jakie jeszcze prawa biurokracja ma w zanadru.

= Projekt prawa o zniesieniu kary śmierci, przesłany miesiąc temu i odesłany do Komisji, został w ostatnim tygodniu ostatecznie rozpatrzony i przyjęty przez ogół członków Izby Państwowej. Podczas obrad nad projektem zabierali głos przedstawiciele władzy, którzy opowiadali się za częściowem jedynie zniesieniem kary śmierci Prokuratorowi głównego sądu wojennego, Pawłowowi, Grupa pracy nie dała przyjść do słowa. Pawłow zeszedł z trybuny wśród okrzyków «kat, morderca».

= Podkomisja agrarna w Izbie do wypracowania wspólnych zasad reformy rolnej wybrała posłów: Herzenstejną, Ławrowskiego, hr. Heydena i Jana Steckiego posła lubelskiego.

= Komisja rolna Izby państwowej doszła do wniosku, że przedewszystkiem należy opracować następujące projekty praw: 1) ustawy zasadnicze reformy agrarnej, 2) instytucje miejscowe do regulowania spraw rolniczych, 3) uregulowanie dzierżaw, 4) ustanowienie ochrony prawnej dla interesów robotników rolnych. Na drugim planie postanowiono sprawy: kredytu rolniczo-gospodarczego, pomocy w zakresie ulepszeń rolnych, wreszcie, w rozwoju oświaty rolniczo-gospodarskiej.

Podkomisja rolna, mająca rozstrzygnąć kwestję wyłączenia obowiązkowego, przechyliła się na rzecz wniosku kadeckiego (projektu 42-ch). Wyłączyła jednak z niego grunty uprawiane przy pomocy własnego inwentarza, i zaproponowała następującą formułę odpowiedniego artykułu: pewna część gruntów uprawianych przy pomocy własnego inwentarza może podlegać wyłączeniu przymusowemu, którego rozmiary określi prawo, po zebraniu niezbędnych informacji na miejscu.

Do podkomisji mającej ułożyć projekt prawa o dzierżawach rolnych i wynajmowania robotników rolnych powołano z polaków, Florkow-

skiego, Skirmuntia, Petrażyckiego. Do podkomisji mającej za zadanie ułożyć projekt lokalnych komitetów agrarnych powołano: Grabskiego, Horwatta, oraz litwiną Witkowskiego.

= Programy agrarne ogłosiła nowoorganizowana grupa «postępowców» z hr. Heydenem na czele oraz ze swej strony gabinet ministerjalny.

= W sprawie reformy agrarnej do Koła Polskiego napływać zaczynają, prócz dotychczasowych listów formalne uchwały gminne. Jedną z takich uchwał przytoczył w № 181 «Kurjer Warszawski». Jest to uchwała znanej gminy Wychodźce w pow. płońskim gub. warszawskiej, pierwszej gminy, która uchwaliła w swoim czasie rezolucję o usunięciu z gminy języka państwowego. W tym samym numerze «Kurjera» znajdujemy list mieszkańców gminy Sarbiewskiej pow. płońskiego, przesłany na imię posła Harusewicza, a podpisany przez 112 gospodarzy oraz 104 bezrolnych. Autorzy kategorycznie odrzucają myśl upaństwowienia ziemi, postulują wyłączenia przymusowego akceptując w razach wyjątkowych. Jak wszystkie zresztą gminy, i Sarbieniacy widzą zapewnienie korzystnego dla nas załatwienia sprawy rolnej, i wszelkich innych spraw w nadaniu Królestwu autonomii oraz zaniechaniu represji, stanu wojennego i wyjątkowej ochrony.

= Koło kobiet polskich, które istnieje od lat kilkunastu i nie jest—jak informuje «Kur. Warsz.»—bez zasług na polu pracy tak oświatowej jak nad uświadomieniem narodowem, wystosowało do Koła Polskiego petycję o wywalczenie dla kobiet równych praw politycznych. Podpisy przyjmuje p. Teresa Wołowska-Prażmowska w Warszawie.

= Poseł Nowodworski, podczas dyskusji nad projektem prawa o zebraniach, wygłosił mowę, w której domagał się ustanowienia odpowiedzialności policji za bezprawne rozwiązywanie zebrań.

= Komisja parlamentarna, powołana do zbadania bezprawnych działań administracji poleciła: posłowi Chrystowskiemu—opracować interpelację do ministra wojny w sprawie agitacji ze strony oficerów przeciw Izbie państwowej; posłowi Szulcowi byłemu sędziemu wojennemu—opracować interpelację w sprawie nieprawego wprowadzenia stanu wojennego w Królestwie Polskiem.

= Przeszło 100 partji. Rada «Związku prawdziwych roslan» wysłała do ministra Stołypina telegram, w którym składa mu hołd za oporne zachowanie się jego względem żądań przedstawicieli ludności. Rada czyni w telegramie uwagę, że przemawia w imieniu 100 przeszło partji. Jak to wspaniale wygląda! I jak jaskrawe rzuca światło na owe partje, które, mimo swą nieprawdopodobną liczebność, wysłały do Izby posłów coś... 4 a!l

= Polscy dziennikarze korespondenci z Izby państwowej utworzyli z inicjatywy p. W. Kosiakiewicza korespondenta «Słowa» Związek. Na sekretarza Związku koledzy powołali p. Ludwika Włodka.

= Budżety szkolne. Po ogłoszeniu manifestu z d. 30 października r. 1905, ministrowie polecieli zależnym od nich instytucjom rządowym, aby ich budżety były zachowane bez zmiany i na rok 1906. Ponieważ budżety rządów centralnych na r. 1907 podlegać mają zatwierdzeniu Izby państwowej, stało się obecnie koniecznem ułożenie budżetów na rok przyszły. Zwłaszcza wczesne opracowanie budżetów jest pożądane dla szkół, gdyż rok szkolny i budżetowy rozpoczyna się w sierpniu r. b. W sprawie powyższej zażądano wyjaśnień od ministerjum oświaty, czy budżety szkół wyższych na r. 1907 powinny być wzorowane na budżetach z r. 1905 i 1906.

Nadmienić wypada, że chociaż szkoły wyższe warszawskie od półtora roku nie są czynne, jednak profesorowie i cały personel służbowy tych szkół pobierają pensje regularnie i bez przerwy. Dzieje się to wskutek tego, że kredyty z kasy państwowej na utrzymanie tych

szkół były już zatwierdzone z góry na cały rok. Obecnie niewiadomo, jak na kwestję powyższą zapatrywać się będzie Izba państwowa i czy bezczynni profesowie rosyjscy w Królestwie Polskiem i nadal pobierać będą pensje.

— **Centrum Rady państwa**, na zebraniu ogólnem po oświadczeniach Awdakowa, Gorczakowa, Rodzienki, Wojniłowicza, hr. Olsufjewa, Ałaszoja, bar. Korfa, Korwin-Milewskiego, Jermolowa i Tagancewa, powzięło rezolucję następującą.

«W interesach państwa i narodu całego Rada państwa przystąpić winna do pracy państwowej w tych kwestiach, które poruszone zostały przez Dumę. Polecieć należy biurowi centrum opracowanie na podstawie rezolucji tej odpowiednich wniosków w sprawach, które poruszone być winny w Radzie państwa, oraz przyjęcie od członków centrum oświadczeń w sprawach, które, zdaniem ich, poruszone być winny na posiedzeniu. Wnioski te przedstawione być mają na ogólne zebranie centrum».

Opracowana przez biuro centrum Rady państwa interpelacja do rządu wskazuje niebezpieczeństwo położenia wewnętrznego, które się ciągle pogarsza. Kraj, wpędzony w anarchję, ubożeje, pozbawiony prawidłowej szkoły—dziczeje. Ogólne plany i zamiary rządu są nieznane. Kroków stanowczych dla stłumienia rozruchów i przywrócenia dobrobytu nie widać.

Radzie państwa przyznany został nadzór nad działalnością ministrów. Rada popelni wielki błąd wobec tronu i ojczyzny, jeżeli obowiązku swego nie spełni. W działalności ministrów widzi Rada wykroczenia przeciwko obowiązkowi i nielegalność w wysokim stopniu. Stosuje się to zwłaszcza do ministrów: spraw wewnętrznych, sprawiedliwości, komunikacji, handlu i oświaty.

Kronika Piotrkowska.

— **Macierz w Piotrkowie.** D. 5 b. m. odbyło się zebranie organizacyjne pierwszego koła Macierzy Polskiej w Piotrkowie. Zebranie zagał p. Antoni Byczkowski, informując o zaczątkach Macierzy oraz zawiadamiając, że d. 8 odbyć się ma w Warszawie zjazd delegatów, w celu wybrania Zarządu i zatwierdzenia regulaminu Towarzystwa. Na przewodniczącego zebrania powołano p. Leonarda Cybulskiego na asesora pp. D. Kleyne, H. Wojewódzkiego, J. Konopackiego, na sekretarzy adw. Kobosa i d-ra Wnorowskiego. Zapisano u koła u stołu prezydalnego 102 osoby, deklarujące składek rocznych na rb. 389. Wśród zapisanych reprezentowane są różne warstwy naszego społeczeństwa; nie brak też przedstawicieli robotników. Następnie wywiązała się dyskusja dotycząca w pierwszym rzędzie opowiedzenia się za jednym z dwóch projektowanych regulaminów. Ostatecznie sprawę przekazano do uznania Zarządu. Przystąpiono do wyborów. Ogromną większością głosów zostali powołani pp. Antoni Byczkowski, H. Trzecińska, Aniela Wojewódzka, T. Dębski, T. Jacobson J. Konopacki. Dwoje pierwszych na delegatów.

— **Zarząd bezpłatnej ksiąźnicy i czytelnicy przy Towarz. Dobroczynności** stanowią pp.: Konarzewski Wincenty — przewodniczący, ks. Szabelski Stanisław i Cedrowski Władysław, oraz panie: Wojewódzka, Chawłowska i Cedrowska i pp. Turski i Pakeński.

Pani Wojewódzka będzie obecna w niedzielę; p. Chawłowska w poniedziałek; p. Cedrowska we wtorek; p. Turski w środy; p. Pakeński we czwartki; p. Cedrowski w piątki; ks. Szabelski i Konarzewski w soboty.

Przypominamy, że czytelnia i ksiąźnica otwarta w dni powszednie od godz. 8-jej wieczorem do 10-jej, a w niedziele i święta — od g. 3 po południu do 6-jej.

Wydawanie książek do czytania do domów — we wszystkie dni przedświąteczne i w święta.

W ostatnim tygodniu otrzymano od p. Wojewódzkiej «Quo vadis» Sienkiewicza i parę

innych dzieł, kilka tomów od ks. Szabelskiego i 8 tomów od p. Zofji Stawiskiej.

Do czytelnicy zapisało się do tej pory 46 osób.

— **Szkoła handlowo-rzemieślnicza** wyrusza dziś, w niedzielę, w towarzystwie personelu nauczycielskiego na wycieczkę do Podklasztorza. Na wycieczkę tę zaproszeni są również właściciele zakładów handlowych i przemysłowych, w których pracują uczniowie szkoły, z rodzinami.

— **Przestępca polityczny.** Na mocy rozporządzenia czasowego general-gubernatora wojennego piotrkowskiego z d. 21 czerwca r. b. za № 3465 Teofil Mudrom z Woźnik za potajemne nauczanie dzieci w domu ojca swego został skazany ze względu na niepełnoletność swą na 5 dni kozy, którą odsiedział w tych dniach w Piotrkowie. Teofil Mudrom liczy lat 12 (wyraźnie *dwanaście*), a przestępstwo, którego się dopuścił polegało na nauczaniu dzieci katechizmu...

— **Formalistyka biurokratyczna.** Wzmiankowaliśmy niedawno, że studentem, który zdawał w tutejszem gimnazjum w styczniu r. b. na świadectwa nauczycielskie, odnośnie władze wdrażają się wydać świadectw tych na tej zasadzie, że petenci nie posiadają świadectw «prawomysłowości». Po długich, kilkumiesięcznych ceregielach «prawomysłowość» przyszłych nauczycieli władza administracyjna poświadczyła, ale wtedy zjawiała się nowa przeszkoda: władze oświadczały, że studenci, jako tacy nie mają prawa obejmowania obowiązków nauczycielskich. Tak więc, kandydaci na nauczycieli, którzy pół roku temu wykazywali już w dostatecznej mierze swoje przygotowanie naukowe i pedagogiczne w wymaganym zakresie — dotychczas, dla względów formalnych, nie mogą uzyskać odnośnych zaświadczeń i Bóg wie kiedy je otrzymają. Zaiste, chińskie stosunki.

— **Na cegielniach** Blausztajna i Tomy na Bugaju wybuchł w ubiegłym tygodniu strajk ekonomiczny, który zakończył się podniesieniem przez właścicieli o półtora złotego zapłaty od 1000 cegieł. Robotnicy pobierają obecnie 10 złotych.

— **Śmierć szpiega.** Pisma warszawskie doniosły, że w ogrodzie Saskim w Warszawie zabity został temi dniami Antoni-Onufry Wiśniewski, ongi współpracownik demokratycznych i socjalistycznych pism polskich, uczestnik ruchu socjalistycznego, więzień polityczny, a ostatnio, przez długie lata, znany powszechnie szpieg. W r. 1896 redakcja lwowskiego «Przeglądu Wszechpolskiego» zdołała pozyskać część pamiętników Wiśniewskiego-szpiega, które też ogłosiła. Z «Przeglądu Wszechpolskiego» pamiętnik W. dostał się do oddzielnego wydania książkowego, które ukazało się nakładem PPS. W ostatnich latach swego życia, Wiśniewski mieszkał w Piotrkowie, gdzie, ogólnie zresztą znany, prócz zajęć szpiegowskich, zajmował posadę sekwestratora w biurze powiatu. Posadę tę Wiśniewski w ostatnim roku stracił. Jak niesie fama, w tym właśnie czasie pod presją rodziny powziął on zamiar porzucenia haniebnego swego rzemiosła. Brak jednak jakiegokolwiek środków utrzymania zmusił podobno Wiśniewskiego do powrotu na dawne drogi.

Wiśniewskiego-szpiega wyrzekła się żona i córki. Wyjechały one z Piotrkowa, udały się na wieś, między lud i tam pracują gorliwie na polu oświaty. Niedawno otrzymaliśmy właśnie od pani W. list otwarty, w którym wyrzeka się w swoim i córek imieniu jakiegokolwiek łączności z Wiśniewskim-szpiegiem. Tak więc, wyrażona w pamiętniku zmarłego nadzieja, że ogłoszenie jego notat zapewni był rodzinie — spełza na niczem, nietylko dlatego, że pamiętnik ten ogłoszono przed czasem: rodzina pomocy jego nie potrzebowała i nie pożądała. Dla tych, których sylwetka Wiśniewskiego zajmować będzie ze względów psychologicznych, ciekawa może będzie wiadomość, że w ostatnich latach swojej kariery W., urzędując w biurze żandarmerji, beziinteresownie, z własnej inicjatywy, kilkakrotnie pospieszył podobno zagrożonym — z ostrzeżeniem.

— **Niewygoda** (nadesłane). W środku bramy starego cmentarza katolickiego umieszczona jest sygnaturka. Dzwoniący podczas przechodzącego orszaku pogrzebowego potrąca przechodniów co, sądzą, niezbyt licuje z nastrojem, panującym podczas pogrzebu. Czyby więc Dzwon Cmentarny nie uznać za możliwe przesunięcie sygnaturki ku bocznej furtce? G.

— **Lista kandydatów na sędziów gminnych.** z wyboru w 1906 r. w pow. rawskim przedstawia się, jak następuje: w gminie Czernewice: Adolf Buchowiecki, Feliks Turbojski i Feliks Jaskowski; w gminie Marjanów: Gustaw Sułowski, Stefan Karol Suffczyński, i Józef Kunier; w gminie Regnów: Wacław Maurycy Kamieniecki, Józef Kotliński, i Ludwik Okęcki; w gminie Starawieś: Michał Zajęczkowski, Piotr Chojnacki, Witold Piławski i Marjan Słomkowski.

— **Zakup koni.** Od przewodniczącego w warszawskiej delegacji hodowli koni p. Adama Michalskiego otrzymujemy zawiadomienie, że warszawska komisja remontowa zaprojektowała w r. b. kupno koni wierzchowych, artyleryjskich oraz dla straży pogranicznej w następujących punktach Królestwa Polskiego: Wołkowyski gub. suwalskiej 12 sierpnia, Lublin 20, 21 i 22 sierpnia, Zamość gub. lubelskiej 24 i 25 sierpnia, Rejowice gub. lubelskiej 27, 28 i 29 sierpnia, Siedlce 1 września, Biała gub. siedleckiej 3 września, Miechów gub. kieleckiej 7 i 8 września, Warszawa 13 września, Ciechanów gub. płockiej 15 września, Włocławek 17 września, *Piotrków 20 września* i Kalisz 24, 25, 26 września.

Marszruta ta została przedstawiona inspekcji remontów do zatwierdzenia; ewentualne zmiany w niej zakomunikujemy dodatkowo.

— **Gradobicie.** We czwartek d. 28 czerwca koło godziny 7 nad wieczorem ukazała się w Milejowie na zachodzie niewielka chmura, na którą nie zwracano nawet uwagi. Nagle chmura owa z szumem poczęła biec przez Milejów, rzucając bryły lodu. Grad, wielkości włoskiego orzecha, trwał około pół godziny, niszcząc piękne plony, ścinając kartofle i zboża. Szczególniej ucierpiał jęczmień, który został prawie całkiem wymłócony. J. Kotas.

— **W Brzezinach** dnia 1 b. m. odbyło się organizacyjne zebranie polskiej Macierzy Szkolnej. Zagał zebranie krótką, a gorącą i gorąco przyjętą przemową miejscowy ogólnie szanowany dziekan ks. Antoni Zagańczyk, powoławszy na przewodniczącego miejscowego lekarza powiatu d-ra Marcellego Stodołkiewicza, który w krótkim zarysie przedstawił historję polskiej Macierzy Szkolnej. Grono uczestników zebrania było dość luźne i dlatego też Koło Macierzy w Brzezinach utworzyło się odradu. Składki jednorazowe i roczne stałe zapisywano dość pokaźne. Do Zarządu, za pośrednictwem cztero-przymiotnikowego balotowania wybrano: dziekana ks. Antoniego Zagańczyka, d-ra weterynarji p. Tomasza Dobrowolskiego, pp. Jerzego Orłowskiego, Wiktora Fokcińskiego, Józefa Kędzińskiego i Jana Dorańskiego. Na delegata oraz przedstawiciela Koła Macierzy Polskiej z Brzeziny wybrano jednogłośnie d-ra Stodołkiewicza a na zastępcę jego d-ra Wasiewicza. Do Komisji Rewizyjnej powołano: pp. Leopolda Wolskiego, Antoniego Bujakiewicza i Edwarda Sulikowskiego. Wkrótce ma być zwołane powtórne zebranie dla rozważenia kwestji szkolnej i utworzenia w Brzezinach ochronki dla dzieci biednych rodziców. Szczęść Boże nowej instytucji polskiej. W. F.

— **Zatarg o kościół** strykowski, zajęty przez mankietników znany jest powszechnie. Wiadomo też, że niedawno uzyskany został na drodze sądowej nakaz ekzekucyjny, mocą którego kościół miał być niezwłocznie zwrócony katolikom. Wiadomo dalej, że nakaz ten następnie wstrzymano. Otóż w imieniu ks. Skolimowskiego marjawity występuje adw. prz. Giegurzyński z Piotrkowa.

— **O administrację dla przedsiębiorstw.** Kodeks handlowy, obowiązujący w Królestwie,

nie zna administracji, stosowanej w guberniach wewnętrznych Cesarstwa do przedsiębiorstw przemysłowych, którym grozi upadłość. Zdało się, iż niektórzy przedsiębiorcy tutejsi, zakładając przedsiębiorstwa w Królestwie, wybierali na miejsce swojego pobytu prawne miasta w Cesarstwie; bo to dawało im możność stosowania do siebie przepisów, tam obowiązujących. Przejrzystość ta obecnie się ujawniła, w chwili kryzysu ekonomicznego. Wiele przedsiębiorstw zbankrutowało, a tylko kilka, na podstawie powyżej wzmiankowanej, mogło się uratować za pomocą administracji. To dało im możność istnienia w dalszym ciągu. Wskutek tego przedsiębiorcy łódzcy—pisze «Rozwój»—powzięli myśl wprowadzenia do kodeksu handlowego przepisów o administracji. Sprawa będzie niewątpliwie wniesiona do rozstrzygnięcia komitetu giełdowego.

— **Tow. pożyczkowo-oszczędnościowe w Ozorkowie** zamknęło rok 1905 zyskiem rub. 765, na 50% dywidendę przeznaczono rub. 653. Bilans wykazuje po stronie czynnej: kasa rub. 706, pożyczki rub. 25,114, towarzystwo Schlusserowskie rub. 6,483, ruchomości rub. 80, papiery procentowe rub. 194, kupony od listów zastawnych rub. 8. Po stronie biernej: udziały rub. 13,630, pożyczki rub. 3,500, oszczędności rub. 13,990, fundusz rezerwowy rub. 467, rezerwa specjalna rub. 275, fundusz ofiar rub. 35.

— **W miastach i osadach powiatu łódzkiego** kwitnie przeważnie ręczny przemysł tkacki oraz piekarski. Produkcja pierwszego wynosiła w r. 1905, według informacji «Rozwój», 551950 rb., drugiego 459070. Liczba zakładów tkackich w powiecie wynosiła 1203, piekarskich—141, przy ogólnej liczbie majstrów, robotników i uczniów z fachu piekarzy 238, tkaczy zaś 1794. Wartość wytwórczości przemysłowej w powiecie wogóle dosięgnęła w r. 1905—1574940 rb. W porównaniu z r. 1904 wytwórczość ta zmniejszyła się o 61935 rb.

— **Przedsiębiorstw handlowych** w pow. łódzkim było w r. 1905—1038 z obrotem rocznym na sumę 1138381 rub. W porównaniu z rokiem poprzednim (1904) obroty zmniejszyły się o rb. 540374.

— **Niemcy na Bałutach** pod Łodzią zwrócili się niedawno do naczelnika Dyrekcji naukowej z podaniem o wprowadzenie do jednej ze szkół na Bałutach języka wykładowego rosyjskiego.

— **Łodźmiesze.** P. Rotterowa przełożona pensji, do której uczęszczają Niemcy, a w której wykłady prowadzone są po rosyjsku, zwróciła się do rodziców swoich uczennic z propozycją zastąpienia języka rosyjskiego przez język polski. Na pięćdziesięciu obecnych przy propozycji rodziców 3 osoby zaledwie oświadczyły się za polskim językiem wykładowym.

— **Nauczyciele żydzi** w Łodzi postanowili wprowadzić zwyczaj płacenia za wakacje pensji tym nauczycielom, którzy udzielają lekcji w domach.

— **W szpitalu przy fabryce** Poznańskiego w Łodzi miało miejsce szyskanowanie przez jedną z dozoreczek dwóch «Kozłowitów» będących na kuraacji. Na zwołanym z tego powodu wiecu przedstawiciele Z. N. R. i P. P. S. żądali zastąpienia dotychczasowych, cywilnych pielęgnarek—siostrami miłosierdzia św. Wincentego à Paulo, które, poświęciwszy się wyłącznie pielęgnowaniu chorych,—obec są jakiegokolwiek przy pracy polityce. Przedstawiciele S.-D. natomiast głosowali za utrzymaniem dozoreczek cywilnych. Ogromną większością zwyciężyła opinia N. D. i P. P. S.—do szpitala wprowadzone będą szarytki.

— **Rozłożenie podatków.** Wskutek prośb wielu właścicieli domów o ulgi pod względem podatkowym, z tytułu nieregularnego odbioru komornego, lub stojących pustkami lokalów, departament podatków stałych wydał decyzję, ażeby takim właścicielom posesji podatki rozłożono na dwie raty, płatne w czerwcu i grudniu r. b. Donosi o tem «Rozwój».

— **Tuszyn** po 9-miesięcznych staraniach zyskał nareszcie lekarza. Jest nim p. J. Uściński z Warszawy.

— **W Radomsku** od dłuższego czasu stoją fabryki. Zatarg pomiędzy fabrykantami a robotnikami wynikał, wskutek niewypłacenia tym ostatnim, przysługującej im podobno zapłaty za czas poprzednich strajków. Fabryki zamknięto na czas nieograniczony.

— **Posel piotrkowski** ks. kanonik Marjan Fulman w poprzednią niedzielę bawił w Rozpry. Ks. poseł witany był owacyjnie.

— **W Częstochowie** p. Wł. Bogusławski otwiera od nowego roku szkolnego swoim sumptem założoną szkołę rolniczą polską. Szkoła składać się będzie z 8-u klas, z których 4 niższe ogólnie kształcące w zakresie nauk realnych i historycznych i 4 wyższe specjalnie rolnicze. Od września r. b. otwarte będą: wstępna i 4-ry klasy ogólnie kształcące realne, V o tyle, o ile zapisze się do niej co najmniej 25 uczniów. W bliskiej przyszłości otworzone zostaną klasy, V, VI i VII realne, w których obszerniej traktowaną będzie mechanika i chemia i nieobowiązujące dla wszystkich gorzelnictwo, młynarstwo i technologia drzewa.

Uczniowie przyjmowani będą na zasadzie egzaminu z przedmiotów w programie szkół realnych lub na zasadzie odpowiednich świadectw. Opłata szkolna będzie wynosić od 40-tu do 55 rub. półrocznie, względnie do klasy.

— **Oryginalny pochód.** «Dziennik Częstochowski» pisze że w Częstochowie zwracała w tych dniach uwagę przechodniów dorożka w której jechał jakiś jegomość ze strażnikiem, z przodu zaś i z tyłu dorożki asystowało po 2-ech uzbrojonych kozaków. Przechodnie z ciekawością spoglądali na ten oryginalny pochód, snując najrozmaitsze domysły i pokazując sobie palcami, mówili: «a to ci ptaszka złapali». Tymczasem okazało się, że był to kasjer jednej z fabryk okolicznych, który w ten sposób, przewoził pieniądze, podniesione z banku.

— **W Zawierciu** zarząd fabryki Hulschynskiego ofiarował bezinteresownie nowourządzony park na ćwiczenia dla sokołów miejscowych.

— **Gniazdo Sokołów** organizuje się również w Częstochowie.

— **W będzińskiej szkole** handlowej siedmioklasowej rok szkolny zakończony został d. 21 czerwca.

Po kryzysie szkolnym w r. 1904/5 zajęcia rozpoczęto dopiero w początkach stycznia roku 1906; był to więc nader krótki rok szkolny i tem objaśnia się znaczna ilość uczniów promowanych do klas wyższych warunkowo, t. j. z poprawkami.

Z początkiem roku do szkoły uczęszczało 371 uczniów, z końcem—359; według wyznań było: 300 katolików (81%), 59 mojż. wyzn. (16%) i 12 ewangelików (3%).

Klas było pięć i wstępna; klasy: pierwsza, druga i trzecia posiadały oddziały równoległe. W klasie piątej w początku roku było 41 uczniów, w końcu—38; z liczby tej pozostawiono na rok drugi 5-u, poprawki wyznaczono 13.

— **Syndykat przemysłowy.** Do «Gaz. Los.» donoszą z Berlina, iż wobec zamiaru wielu przemysłowców łódzkich, sosnowickich i innych, wycofania się ze swych przedsiębiorstw, tworzy się w Berlinie syndykat, mający za zadanie nabycie akcji tych fabryk lub skup samych fabryk, celem dalszego ich eksploataowania. Do syndykatu mają przystąpić firmy francuskie, angielskie i holenderskie.

— **Kradzież.** W d. 26 b. m. o godzinie 7 wieczorem do mieszkania organisty kościoła po-Pijarskiego p. Stanisława Brelewskiego zakradli się niewiadomi złoczyńcy przez szybę wyjętą z drzwi i zabrali mu 2 srebrne zegarki, złote spinki wartości rb. 25, oraz gotówizną rb. 50.

— **Wypadek.** Na służącego Niecheickiej fabrycznej kolejki Antoniego-Jakoba Prochonia najechały dwa wagoniki i zgruchotały mu obie nogi. Nieprzytomnego Prochonia odwieziono do szpitala S.-tej Trójcy w Piotrkowie.

— **Nagła śmierć.** 23 z. m. w osadzie Sulejów gm. Łęczno powiatu piotrkowskiego nagle zmarł mieszkaniec tejże osady Gotfryd Witer lat 74.

— **Zbrodnia.** We wsi Nagorzyceach gminy Goleśze po-

wiatu piotrkowskiego niezamężna Józefa M., lat 20 licząca, porodziwszy dziecię płci męskiej, utopiła je w Pilicy. Sprawę skierowano na drogę sądową.

— **Śmierć od pioruna.** Mieszkaniec wsi Suche-mosty gm. Łęczno powiatu piotrkowskiego Franciszek Gajda lat 11, podczas bytności w lesie, zginął od pioruna.

— **Oparzenie.** We wsi Borki gm. Ręczno powiatu piotrkowskiego 5-letnia Aniela Sosnowska, pozostawiona w domu bez dozoru przewróciła na siebie płonącą lampę, wskutek czego zapaliła się na niej ubranie i poparzyło małą na całym ciele.

— **Pożary.** We wsi Łękińsko gm. Kleszczów pow. piotrkowskiego wynikł z podpalenia pożar, który strawił: stodołę zaasekurowaną na imię Ignacego i Katarzyny małżonków Włodarczyk na rb. 300, nadto splonęło nieasekurowanych ruchomości za rb. 250; stodołę zaasekurowaną na imię Piotra i Weroniki małżonków Słok na rb. 150, nadto splonęło nieasekurowanych ruchomości za rb. 30; stodołę zaasekurowaną na imię Katarzyny Orłowskiej na rb. 140, nadto nieasekurowanych ruchomości za rb. 10; szkolną stodołę zaasekurowaną na rb. 60, nadto nieasekurowanych ruchomości należących do nauczyciela Bronisława Dziankowskiego za rb. 25; stodołę zaasekurowaną na imię Józefa Pikusa na rb. 160, oraz nieasekurowanych ruchomości za rb. 50; stodołę zaasekurowaną na imię Konstantego Zbroja na rb. 140, oraz nieasekurowanych ruchomości za rb. 25.—We wsi Ignacew-Poduchowny gm. Ręczno powiatu piotrkowskiego wynikł pożar, który strawił doszczętnie dom mieszkalny zaasekurowany na imię Ludwika Zimnego na rb. 270. Nadto splonęło nieasekurowanych ruchomości za rb. 20. Pożar wynikł od iskry z komina.—W majątku Grabica powiatu piotrkowskiego splonął dwór zaasekurowany na rb. 840. Nadto splonęło rozmaitych nieasekurowanych ruchomości należących do p. Michała Skalskiego za rb. 500.

—We wsi **Postępalice** gm. Woźniki pow. piotrkowskiego wynikł pożar, który strawił stodołę zaasekurowaną na imię Walentego Kuciapińskiego, Teofila Paździewa i Michała Błażek na rb. 140. Nadto splonęło nieasekurowanych ruchomości za rb. 60.—We wsi **Nowinki** gminy Ręczno powiatu piotrkowskiego wynikł od pioruna pożar, który strawił dom mieszkalny zaasekurowany na imię Ignacego Francuza na rb. 380. Nadto splonęło nieasekurowanych ruchomości za rb. 100. Piorun kontuzjował dzieci Franciszkę i Julianę.—W **Sulejowie** gm. Łęczno wynikł pożar wskutek zapalenia się sadzy w kominie. Splonął murywany dom mieszkalny zaasekurowany na imię Felicji Sztolf na rb. 450. Nadto spaliło się nieasekurowanych ruchomości za rb. 10.—We wsi **Huta** gm. Woźniki pow. piotrkowskiego wynikł pożar, który strawił dom mieszkalny zaasekurowany na imię Stanisława Włodarczyka na rb. 200. Nadto splonęło nieasekurowanych ruchomości za rb. 70.—W kolonii **Sucheichach** gm. Woźniki pow. piotrkowskiego wynikł pożar, który strawił stodołę z dwoma przybudówkami, zaasekurowaną na imię Stanisława Morawskiego na rb. 230. Nadto splonęło nieasekurowanych ruchomości za rb. 15.—We wsi **Michałowie** gm. Gorzkowice pow. piotrkowskiego, z niewiadomej przyczyny wynikł pożar, który strawił dom mieszkalny zaasekurowany na imię Antoniego i Ewy małżonków Marjanowskich na sumę rb. 150. Nadto splonęło nieasekurowanych ruchomości za rb. 100.

Zmiany w duchowieństwie oraz zmiany służbowe.

— **Przeniesieni:** wikariusz parafii Błaszk w pow. kaliskim, ks. Wincenty Marciniak i Mstów w pow. częstochowskim, ks. Bronisław Grabarek, jeden na miejsce drugiego. Wikariusz parafii Kraszewice w pow. wieluńskim, ks. Jan Cesarz i parafii Bogdanów w pow. piotrkowskim, ks. Jan Wągrowski, jeden na miejsce drugiego. Proboszcz parafii Zgierz, ks. Roman Rębieliński na stanowisko kapelana przy kaplicy w areszcie poprawczym w Warszawie.

Mianowani: nieciatowy ksiądz archidiecezji warszawskiej, Marjan Nitecki, administratorem parafii Galków w pow. brzezińskim. Administrator parafii Chojny w pow. łódzkim, ks. Michał Stefański, proboszczem parafii Zgierz. Uwolniony proboszcz parafii Koziegłowy, ks. Wiktor Śniński, a na jego miejsce uwolniony administrator parafii Lelów w pow. włoszczowskim, ks. Jan Zmarzlik.

Przeniesieni: administrator parafii Rzęczyca w pow. rawskim, ks. Andrzej Włostowski, do parafii Borysławice w pow. kolskim, administrator parafii Boguszyce w pow. rawskim, ks. Walenty Pomorski, do parafii Pacyna w pow. gostyńskim. Wikariusz parafii Poczesna w pow. częstochowskim, ks. Władysław Kołchanowski, do Kowala w pow. włocławskim.

— **Mianowani:** buchalter piotrkowski gubernjalnej rady opiekuńczej, sekr. gubernjalny, Aleksander Słomkowski—sekretem-referentem tejże rady, a na jego miejsce—pisarz, Józef Szulc. Starszy buchalter kasy łódzkiej, rada honorowy, Szalański—starszym buchalterem izby skarbowej; starszy buchalter kasy będzińskiej, rada honorowy, Małski—przeniesiony na taką posadę do Łodzi, a na jego miejsce przeniesiony buchalter I-go rzędu kasy łódzkiej, sekretarz gubernjalny, Seweryński. Pomocnik buchaltera izby skarbowej, rada honorowy, Cydzik—buchalterem I-go rzędu kasy łódzkiej, a na jego miejsce—kasjer I-go rzędu kasy częstochowskiej, registrarator kolegiálny, Szkodziński.

Budowniczy miejski w Sosnowcu, sekretarz kolegijski, Byszewski, mianowany pomocnikiem inżyniera gubernialnego w Suwałkach.

Z DALSZYCH STRON.

— **Zamachy na funkcjonariuszów policyjnych** w Warszawie przybrały charakter masowy. Nie było dnia w ostatnich czasach, aby nie dokonano jednego z częściej kilku zabójstw policjantów. Wobec tego, posterunku policyjnego z ulic warszawskich zdjęto, zastąpiwszy je patrolami wojskowymi. Spokój i porządek na mieście, mimo brak policji, jak donoszą pisma warszawskie—wzorowy. W d. 5 b. m. raport dzienny notował 11 podań policjantów o dymisie oraz przyjęcie na służbę jednego policjanta.

— **Mieszkańcy Warszawy** poczynili starania o uzyskanie pozwolenia na zorganizowanie samoobrony.

— **W Warszawie** powstało «Towarzystwo miłośników historii». Założyciele Towarzystwa skupiają się około redakcji «Przeglądu historycznego».

— **Stowarzyszenie nauczycielstwa polskiego**, mające za zadanie: doskonalenie i rozwój sił nauczycielskich pod względem obywatelskim, pedagogicznym i naukowym, wzajemną pomoc stowarzyszonych—moralną i materialną, zabezpieczenie interesów ekonomicznych i obronę prawną stowarzyszonych—zostało zarejestrowane. Organem Stowarzyszenia jest dwutygodnik «Szkoła Polska».

— **Koła Macierzy** tworzą się na całym obszarze Królestwa. Jak informuje prasa, powstają one nie tylko w miastach gubernjalnych, ale również w miastach powiatowych, a nawet osadach. Objaw ten polecamy uwadze mieszkańców gub. piotrkowskiej.

— **W Radomiu** grono osób podało do zarejestrowania statut Radomskiego Towarzystwa «Uniwersytet ludowy». Nadmienię jednak wypad, że projektowany statut (podany w całości przez «Kurjer Radomski») wydaje nam się obejmować zakres prac zbyt szeroki (nawet nauczanie elementarne), co znów, po zestawieniu odnośnych punktów ustawy Tow. «Uniwersytetu ludowego» Radomskiego i Macierzy Polskiej, czyni wrażenie, jak gdyby inicjatorzy mieli zamiar przeciwstawić Uniwersytet Macierzy.

— **W Kielcach** utworzyć się ma Towarzystwo pracy społecznej i szerzenia wiedzy. Inicjatorzy Towarzystwa zamierzają: zbierać dokładne dane statystyczne, dotyczące stanu fizycznego i umysłowego ludu wiejskiego i miejskiego, ich dobrobytu, higieny i oświaty; badać: glebę, pokłady górnicze, przemysł ludowy i miejski, szkolnictwo, stan moralno-społeczny ludności.

W tym celu wypada: gromadzić odpowiednie materiały naukowe, robić wywiady, ankiety, rozsyłać kwestionariusze, zakładać biblioteki i czytelnie, wydawać: broszury popularne dla ludu i referaty naukowe dla działaczy; tworzyć: zbiory poglądowe szkolne, muzea krajoznawcze, otwierać pracownie przyrodnicze w większych miastach gubernji.

Tym właśnie celom służyć ma wymienione w tytule Towarzystwo.

Stawia ono sobie zadania, jak sama ustawa wskazuje: rozpowszechniania oświaty, popularyzowania wiedzy i spraw społecznych za pomocą: odczytów, bibliotek, zbiorów i t. p. Następnie: badania naukowo-krajoznawczego gór, pokładów geologicznych, gleby, wód i rzek, ludu, rolnictwa, przemysłu, szkolnictwa, życia ekonomiczno-społecznego ludności gub. kieleckiej i okolic sąsiednich.

Tow. zamierza wydawać swój «Rocznik krajoznawczo-naukowy», oraz sprawozdania, rozprawy, referaty, odczyty i t. p.

— **Posel Radomski** Józef Ostrowski ze Smardzewic bawił w rodzinnej wsi i urządził wiec, w którym uczestniczyło około 2000 osób.

— **Stara piosenka na nową nutę.** Ogłoszone zostały sprawozdania: rządowe oraz posłów

delegowanych *ad hoc* przez Izbę a dotyczące pogromu Białostockiego. Władze w «komunikacie urzędowym» z oburzeniem odrzucają mniemanie, jakoby pogrom przygotowany był przy udziale władzy administracyjnej i wojska, przy czym zaś pogrom dopatrują się w działalności miejscowych organizacji rewolucyjnych i spowadowanym nią zdekompletowaniu, przygnębieniu i apatii policji Białostockiej. Natomiast raport złożony Izbie przez wydelegowanych posłów stwierdza, że «przygnębiona» policja i «apatyczne» wojsko znajdowało się wszędzie, gdzie wybuchał pogrom, że poszczególne, nieludzkie epizody pogromu odbywały się nie tylko w obecności policji i wojska, ale, co więcej, przy czynnym i energicznym ich współdziałaniu, przyczem w dziele tem maczali ręce nie tylko «apatyczni» szeregowcy i «przygnębeni» stójkowicze, ale zarówno oficerowie, rewirowi, ba, nawet sam we własnej osobie komendant Białostoku. Pogrom szalał również bez przerwy w oczach gubernatora Kistera, który, zresztą, ledwie zjawił się w Białymstoku już się zeń ułotnił.

— **Stójkowy prowokatorem.** W Białymstoku, d. 1 b. m. wiecz., w pobliżu mieszkania generał-gubernatora strzelał z rewolweru stójkowy. Na odgłos wystrzałów nadbiegł oficer pułku uhlińskiego, któremu stójkowy powiedział, że «żydzi znowu się buntują i znowu strzelają». Oficer jednak przekonał się, że strzelał stójkowy i polecił uwięzić go. O wypadku zawiadomiono generał-gubernatora.

Wiadomość tę przytaczamy za dziennikiem «Z dnia na dzień».

— **Na Węłyniu i Ukrainie** od paru tygodni rozgorzał ruch rolny. Goreją doszczętnie podpalane z czterech stron folwarki. Dochodzi do krwawych starć pomiędzy włościanami a wojskiem.

— **Telegramy polskie.** Zarząd kolei petersburskiej, stosując się do przepisów, dotyczących wymiany telegramów redagowanych w języku polskim, na stacjach, położonych w miejscowościach, zamieszkiwanych przez ludność polską, osadził po jednym telegrafście, obznajmionym z tym językiem. Telegramy polskie są jednak przyjmowane tylko podczas dyżuru owego telegrafisty. Pozatem pozostali telegrafści przyjmowania tych depesz odmawiają, tłumacząc się nieznajomością języka. Jest to, jak widzimy, tylko połowiczne załatwienie sprawy przyjmowania depesz polskich na kolei pomiennej.

— **Po wyborach w okręgu bytomsko-tarnogórskim** na Górnym Śląsku (na wyborach tych, jak wiadomo, zwyciężył kandydat polski przeciwko kandydatom socjalistycznemu, haka-tystowskiemu i centrowemu) kierujący organ centrum katolickiego w Badenji wyraził żądanie, aby centrum katolickie w parlamencie niemieckim i sejmie pruskim wystąpiło stanowczo przeciw polityce antypolskiej rządu a, w razie bezkuteeczności tego wystąpienia, zajęło stanowisko opozycyjne względem rządu. Niemal równocześnie wychodzące w Gnieźnie pismo polskie «Lech» podało wiadomość, że zanoszą się na zwrot zasadniczy w polityce rządu pruskiego względem Polaków.

Wobec tego «Schles. Ztg.» wystąpiła z oświadczeniem, że koła rządowe nie zmieniły bynajmniej swoich zapatrywań na sprawę polską, a cesarz Wilhelm okazuje nadal serdeczną przychylność kanclerzowi Bülowowi, który jest zwolennikiem bardzo stanowczej walki z żywiołem polskim. C. zmianie polityki względem ludności polskiej nie może zatem być wcale mowy. Oświadczenie to powtarza obecnie znany dziennik półurzędowy «Nordd. Allg. Ztg.», nie dodając do niego żadnych uwag ze swojej strony. Można to uważać za dowód, że w kołach zbliżonych do kanclerza Bülowa, niema żadnej skłonności do zrobienia jakichkolwiek ustępstw centrum katolickiemu, gdyby miało—co nie jest bardzo prawdopodobne—oświadczyć się stanowczo przeciw polityce garmanizacyjnej. Zwrotu pomyślnego dla ludności polskiej w Prusach spodziewać się więc nie można.

— **W Krakowie** odbyło się w dniu 1 lipca otwarcie jubileuszowego Zjazdu poświęconego pamięci Mikołaja Reja, ojca literatury narodowej polskiej.

— **Moskiewski komitet S.-D.** wydał odezwę, w której wzywa swoich członków do zaniechania napadów na instytucje oraz do wstrzymania się od udziału w manifestacjach.

— **A jednak prawdziwe...** Petersburski komitet prasowy urzędu, na wychodzący tam dziennik «Golos», mało prawdopodobną obławę. Władza konfiskuje numer po numerze; a jak konfiskata ta się odbywa—świadczy fakt podany przez «Kur. Polski.»: Dnia 21 z. m., późno w nocy, w drukarni zjawiła się policja i oświadczyła, że konfiskuje nakład numeru bieżącego. Na uwagę jednego z członków redakcji, że numer ten jeszcze nie wyszedł, że do cenzury nie został posłany, że więc na razie nie może być mowy o żadnym rozporządzeniu, nakazującym konfiskatę, komisarz oświadczył, że jednak rozporządzenie takie posiada. Gdy je przedstawił, okazało się, że nakaz konfiskaty numeru z dn. 21-go podpisany był 20-go, czyli przygotowany z góry! Numer, rozumie się, został skonfiskowany.

— **W okręgu ałtajskim** w dobrach Cesarza odbywać się miało nadawanie włościanom miejscowych użytkowania z gruntów i lasów: każdemu użytkownikowi, bez względu na wiek, po 15 dziesięcin ziemi i do 3 dziesięcin lasów.

— **Kongres o chorobach pracy.** Wy-mownym wyrazem dzisiejszych usiłowań humanitarnych na rzecz klas pracujących jest pierwszy kongres międzynarodowy dla chorób pracy, który miał zebrać się w Medjolanie w dniu 9 czerwca. Ważne zadania z dziedziny patologji, fizjologii i zdrowotności w pracy zawodowej miały stanowić przedmioty obrad.

— **Żargon — językiem.** Gazety żydowskie otrzymały doniesienie telegraficzne, że rządowa komisja emigracyjna, obradująca w Waszyngtonie nad nowym bilem w sprawie emigrantów, uchwaliła uznać żargon za żywy język europejski. Przez tę uchwałę Żydzi, czytający i piszący w żargonie, nie będą uważani, jak dotąd, za analfabetów, których nie przyjmuje Ameryka.

Licytacje w obrębie gubernji piotrkowskiej.

W dniu 6, 7, 8, 9, 10 sierpnia, w magistracie m. Tomaszowa, na sześcioletnią dzierżawę 125 działek wsi miejskiej.

— 3 października, w piotrkowskim sądzie okręgowym, na sprzedaż nieruchomości położonych: 1) w majątku Bałuty-Nowe № 134 i 148—29, od sumy 10000 rb. 2) w m. Łodzi pod № 627-a przy ul. Rzgowskiej, od sumy 15000 rb. 3) w miejscowości Bartodzieje-Bugaj pod Radomskiem, pod № 22, od sumy 1000 rb. 4) w m. Zgierz, przy ul. Łódzkiej pod № 265, od rb. 152200. 10 października 5) w m. Piotrkowie, przy placu Litewskim pod № hipot. 284, a polie. 376/5, od sumy 13000 rb. 6) w m. Łodzi, na rogu ul. Piotrkowskiej i Południowej, pod № 252, od sumy 6000 rb. 7) w m. Częstochowie, przy ul. Teatralnej pod № hipot. 528, a polie. 81, od sumy 10000 rb.

17 października 8) w m. Łodzi, przy ul. Zielonej pod № 786-e, od rb. 56000. 9) w m. Łodzi, na rogu ul. Skwerowej i Cegielińskiej, pod № 1437-d, od sumy 40000 rb. 10) w m. Łodzi, na rogu ul. Pańskiej i Zawadzkiej, pod № 54-d/9, od sumy 26400 rb. 11) 9 morgów 274 prętów ziemi, wydzielonej z osady włościańskiej, oznaczonej № 7, a hipot. 1, we wsi Psary w pow. będzińskim. Na głębokości 16 metrów znajduje się nieeksploatowany węg. kamienny, licytacja zacznie się od sumy 1500 rb.

W dniu 16 lipca w kancelarii gminy Rzańnia w pow. radomskim na budowę murowanego domu pod szkołę w Strudzie i drewnianych zabudowań gospodarczych od rb. 3874 k. 42; jednocześnie sprzedane będą stare zabudowania tejże szkoły.

— 17 lipca w piotrkowskim sądzie okręgowym na sprzedaż: 1) nieruchomości, położonej w majątku Bałuty-Nowe przy ul. Polnej w pow. łódzkim, należącej do Józefa Hibnera od rb. 500; 2) placu pustego w majątku Radogoszcz № 9 w pow. łódzkim przy ul. Dolnej, wydzielonego z placów № 16 i 20, od sumy 500 rb.

— 10 lipca w m. Piotrkowie: 1) przy alei Aleksandra Fiszmana na sprzedaż drzewa, wozów, brzozy i t. d. od rb. 1955; 2) przy szosie milejowskiej w domu Franciszka Sikorskiego na sprzedaż krów, od rb. 110.

— 17 lipca w magistracie m. Piotrkowa na konserwację studzien miejskich do 14 stycznia 1906 r. od sumy rocznej 243 rb.

Rozkład LETNI pociągów na stacji Piotrków

Odchodzą z Piotrkowa:

Do Granicy i Sosnowca	Do Warszawy
2 m. 41 w nocy kuryer.	4 m. 30 w nocy kuryer.
4 m. 19 w nocy osobowy	4 m. 45 w nocy osobowy
9 m. 29 rano pocztowy	6 m. 35 rano osobowy
12 m. 27 po poł. osobowy	7 m. 43 rano osobowy
3 m. 17 po poł. osobowy	12 m. 8 po poł. osobowy
5 m. 30 po poł. pociąg	1 m. 28 po poł. pociąg
6 m. 20 po poł. osobowy	6 m. 2 wiecz. pocztowy
9 m. 42 wiecz. osobowy do Częstochowy	8 m. 58 wiecz. osobowy

Przychodzą do Piotrkowa:

Z Granicy i Sosnowca	Z Warszawy
12 m. 30 w nocy osobowy	11 m. 27 w nocy osobowy

KALISZ nad Prosną

Zakład Hydropatyczny i Przyrodoleczniczy.

W pięknym starannie utrzymanym 52 morg rozległym parku położony, został znacznie rozszerzony, i według ostatnich wymagań nauki i higieny urządzony, będzie czynny cały rok pod kierunkiem 2-ech stałych lekarzy i kilku konsultantów.

CZYNNIKI LECZNICZE: Hydroterapia, Elektroterapia, leczenie suchem gorącym powietrzem, aromatyczne kąpiele parowe, ziołowe i igliwowe, prysznice wysokiego ciśnienia i zmiennej temperatury (szkockie), kąpiele kwasowęglowe, żelazisto-błotne i hydroelektryczne o galvano-faradycznym prądzie, kuracja świetlano-słoneczna w specjalnie zbudowanych galeriach, masaże, gimnastyka lecznicza i mineralne wody. 516 (8-3)

Kuracja odbywa się w obecności lekarzy specjalistów. **ZARZĄD.** Blizsze szczegóły i prospekty wysłać darmo.

O G £ O S 3 € N J A.

515 Gwarantowana czysta (3-3)

Mączka z żużli Thomasa



działa znakomicie pod wszystkie rośliny, sprzedaje się z gwarancją kwasu fosforowego rozpuszczalnego w kwasie cytrynowym, daje rezultat taki sam jak superfosfat i mączki kostne a przytem jest tańsza.

OSTRZEGAMY PRZED kupnem towaru niskoprocentowego, mało wartościowego, który bez gwarancji zawartości kwasu fosforowego przez niesumiennych handlarzy specjalnie przez Zawisnę-Praszkę do Królestwa Polskiego bywa wprowadzany w części z podrabianą marką fabryczną «Gwiazda».

NALEŻY ZATEM ZWRACAĆ uwagę nie tylko na markę fabryczną «Gwiazda» i oznaczoną na workach procentowość, lecz także na plombę w którą każdy worek jest zaopatrzony i na której się znajduje marka fabryczna «Gwiazda» i nazwisko fabryki.

Przy odbiorze ładunków wagonowych przysługuje prawo bezpłatnej analizy, kontrolującej w Stacjach doświadczalnych w Królestwie Polskiem.

Sprzedaż w Praszce u Zygmunta Urbach i Izidora Sieradzkiego.
THOMASPHOSPHATFABRIKEN, G. M. B. H., BERLIN W.

BĘDZIŃSKA VII-IO KLASOWA

SZKOŁA HANDLOWA.

Do wiadomości publicznej podaję, że egzaminy wstępne do szkoły Handlowej rozpoczynają się 20 sierpnia, o godz. 9 rano; na ten termin wszyscy kandydaci mają się stawić do kancelarii szkoły, gdzie do wiedzają się szczegółowo o porządku egzaminów.

Podania składać można w kancelarii, między 10-tą—1-szą, do dnia 15 sierpnia włącznie.

Opłata za wpis, w stosunku rocznym, wynosi:

W klasie wstępnej—75 r.; od kl. 1-szej do 4-tej włącznie—100 r.; w kl. 5-tej i 6-tej—120 r.

Rok szkolny zaczyna się w dniu 3 września, o godz. 9 rano.

№ 520 (3-3)

Dyrektor Szkoły WŁADYSŁAW PIECHOWSKI.

WARSZAWSKA SZKOŁA LEKARSKO-DENTYSTYCZNA

Z. SZYMAŃSKIEGO,

(6-2)

Warszawa, Nowo-Miodowa № 1, róg Krakowskiego-Przedmieścia. Zapis nowo wstępujących słuchaczy i słuchaczek już rozpoczęty. Program wysłać się bezpłatnie.

Droga Żelazna Warszawsko-Wiedeńska

podaje do wiadomości ogólnej, iż na poniżej wskazanych stacjach w dniu (19 września) 1 października r. b. o godz. 10 rano towary następujące, z powodu niewykupienia przez odbiorców, sprzedane będą przez licytację publiczną. Następna zaś ostateczna sprzedaż uskuteczniowana będzie w d. (21 września) 4 października r. b. o 10 rano, jeżeli pierwsza licytacja nie dojdzie do skutku.

Na st. Łódź-Kal.

2 transporty bawełny prasow. po 82 bele po 492 pudy każdy—Baku-Łódź №№ 3435/4100 i 3436/4101 dla Akcyjnego Towarzystwa I. K. Poznański.

Na st. Piotrków.

743 pudy desek bukowych Kielce-Piotrków № 13586 od E. Ejzenberga.

Na st. Zawiercie.

746 pud. żużli żel. Dąbrowa-Zawiercie № 39891 od Arona Lewkowicza i 718 pud. łubinu Howo-Zawiercie № 22 od Woźniańskiego dla Skarbowskiego i

na st. Sosnowiec.

750 pudów okrągłaków olszynowych Maniewiczzy-Sosnowiec № 619 od Sz. Pugaera dla Szladowskiego. 512 (3-3)

OSTRZEŻENIE.

Z d. 22 na 23 z. m. zostały mi skradzione:

1) kwit depozytowy na rb. 300 wydany na moje imię przez Towarzystwo Wzajemnego kredytu w Piotrkowie, oraz
2) dwa weksle po 100 rb. wystawione przez Konstantego Konopackiego właściciela młyna Chwałek.

o czym niniejszem podaję do wiadomości i wzywam interesowanych do niewypłacania wymienionych sum osobom trzecim.

(3-2)

Antonina Oraczewska.

Mniejsze i większe partje

Miodu

kupują chętnie Cukiernie K. Szymańskiego w Piotrkowie. 494 (22-6)

Zginął paszport,

wydany przez gminę Radoń, powiatu opoczyńskiego, 3 lata temu, na imię Stanisława Palysa. 514 (3-3)

Młyn wodny Jakubów

będzie sprzedany przez licytację w drodze działów dnia 17 lipca w sądzie okręgowym piotrkowskim. Położenie wspaniałe między Łodzią a Tomaszowem; młyn o czterech ganach, na rzece, wszelkie stawy rybne, łąki, torf, grunta pierwszej klasy. Okolica zaludniona i zamożna. Do stacji D. Ż. W.-W. Wolbórka niecała wiorsta. 8 pociągów dziennie przystaje. Wiadomość na miejscu lub w Piotrkowie, adwokat A. Pajewski ulica Kaliska. (W. B. O. 2372) 507 (4-4)



460 (12-12)

Księgarnia J. FISZERA, Nowy Świat 9 w Warszawie—zaleca dzieła pedagogiczne Reussnera do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki Języków Obcych, bez nauczyciela z objaśnieniem wymowy i z kluczem pod tyt.:

Polsko-Niemiecki kurs wstępny (Elementarz) po k. 5, 12, 24 i 40;—kurs I-y k. 80,—kurs II-gi k. 1.60.

Rusko-Niemiecki po kop. 5, 12, 24, 40 i 2.20.

Polsko-Francuski kurs I-y k. 1.20 —kurs II-gi k. 3.20.

Gramatyka Polsko-Francuska kop. 1.20.

Wypisy Francuskie k. 80.

Polsko-Angielski kurs I-y k. 75,—kurs II-gi kop. 1.20.

Amerykański Przewodnik k. 50, mały k. 5.

Polsko-Ruski Elementarz po k. 5, 12, 24, 40;—kurs I-y k. 1.40;—kurs II-gi k. 1.80. 421 (24-12)

Nakład autora Złota 6, Warszawa.

Nauczycielka Polka,

chlubne świadectwa, konserwacja niemiecka, wykładowo francuski, gruntowna muzyka, poszukuje miejsca. Oferty: Warszawa, Krucza 46-3. 522 (1-1)

Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz 35 powieści p. t.

«O R L E T A».

kszą sumę złożyć na moje ręce, dla swoich biednych i z tem zapewne przybyła. Wyszedł, do leżącego obok saloniku, zostawiając Orwida samego. Winia czekała stojąc u okna, zapatrzona w nie oczyma pełnemi smutku. Cierpienia moralne wraz z przebyłą chorobą, wycisnęły na jej młodocianem czołe znamie powagi i dojrzałości, ale zarazem i przysięgnięcia tak widocznego, że książdz Gabryjel po przywitaniu, zagadnął zaraz troskliwie: — Zdaże mi się, że zbyt wcześnie wybiera się pani w drogę. — O nie! — odparła, a głos jej drżał. — Jestem już zupełnie zdrową. — Niechże pani usiądzie. A zatem do Krakowa. — Tak, do Krakowa. — I na długo? — Na zawsze prawdopodobnie. — Jakiż? — Przez długą chwilę nie dała odpowiedzi, walcząc ciężko ze wzruszeniem, jakie ją ogarniało. — Księżu wikary, — poczęła wreszcie, dobijając z trudem głos, ze ściśniętej pierś. — Wszak znają wam jest ostatnia wola, mego nieboszczyka ojca... Młody książdz spojrział na nią zaniepokojony, a twarz jego spowazniała. — Czy mówisz pani o legatach? — Mówię... o... depozycie.

— 277 —

Głos jej na moment odmówił posłuszeństwa, zaraz się jednak opanowała.

— Nad nami wisi klątwa tej nieszczęsnej wdowy i wszyscy się marnujemy, — poczęła smutnie. — Wanda mówi, że dopiero czyjeś poświęcenie wróci na tamtym świecie spokój duszy ojca i gniew przejedna nieba. Dla mnie już niema szczęścia, więc chcę się poświęcić, a może tem wyjednam odpuszczenie winy, za którą on już tyle cierpiał.

— Piękny zamiar, — potwierdził z powagą książdz Gabryjel.

A potem, patrząc jej badawczo w oczy, dołożył, kładąc przycisk na każdym słowie:

— Tylko, chcąc, by ofiara podobała się Bogu i została przez Niego przyjęta, składać ją trzeba z własnego natchnienia i nic pod wpływem rozpacz. A przedewszystkiem mieć serce czyste, od wszelkiej innej miłości wolne, a czy masz takie serce, panno Jadwigo?

Dwoje źrenic rozszerzonych podniosło się na niego, jakby z niemem błaganem, wahajaco, niepewnie.

— Czy nie oddałaś pani ziemskiemu uczuciu, tego, co pragniesz ofiarować Bogu? — powtórzył prawie uroczyście. — Jeżeli mam ci radzić, muszę znać prawdę.

Winia oczy spuściła, a jej drobne rączki zaplotły się kurczowo.

— O Boże! — wyjąkała. — Więc cóż mi pozostaje?.. Tracę ostatni cel życia przed sobą... Moje uczucie jest beznadziejne. Niewolno mi o niem myśleć.

Stara służąca książdz wikarego, wsunęła przez drzwi do jadalni głowę. — Proszę książdzą dobrodział. — A co tam takiego? — Panna Mirska. — Książdz Gabryjel zerwał się od stołu, przy którym właśnie kończył ranną kawę, w towarzystwie młodego dyrektora z Lipina. — Przypraszam pana, — rzekł. — Wróć za minutę. Panna Mirska przed wyjazdem obiecała wienutę.

Świątelnko ponad bagnem.

Pracę chciała zabić myśli. Interesami kopalni nie zajmowano się wcale, choć Starowski i Orwid, obaj piśmiennie zapowie-dzieli ustąpienie ze swych posad. Kasjer miał tymczasowo rzucić samowładnie, jako najwięcej godzien zaufania i wielce rad był z tego obrotu sprawy. Już teraz nikt ksiąg kasowych przeglądać nie będzie. Mały człowieczek wyrósł i spoteżniał, odpowiadnio do nagle otrzymanej godności i zapowiadał wszystkim surowe rzędy, a sobie stosowne z nich korzystanie. — Drzeć tylko, gdy się daje, to zasada życia, — szeptał z zadowoleniem, trąc swe chude ręce. I na pana Witolda poglądał z góry, choć ten na niego ani zważał.

— 276 —

— 273 —

Lecz to już nie było winą pani Wandy.

Można posiadać wszystkie zalety, a nie mieć gustu w ustawieniu mebli, w doborze ich estetycznym i łączeniu barw z sobą.

O artyzmie w tym kierunku nie miała pojęcia; wiedziała tylko, że światło różowe rozmarza i wdzięku jej samej dodaje spływając z góry na otomanę, gdzie wyciągnięta spoczywała, w negliżowym nocnym stroju, z odkrytą szyją i ramionami podsuniętemi pod głowę.

W ustach trzymała cienką cygaretkę, wypuszczając z niej błękitne obłoczki dymu, a gruby na wpół rozpleciony warkocz, opadł aż na ziemię.

Poza była kunsztowną, ale pani Wanda zupełnie bez potrzeby siła się na nią.

Spostrzegła to zaraz sama, bo, siadłszy na otomane, zmierzyla swego męża wzrokiem wzgardliwym.

A on siedział skulony w jednym z miękkich foteli i, twarz w dłoniach ukrywając — szlochał jak dziecko.

W tym samym czasie Marjan wrzucił gorąckowo, do podróźnej walizki papiery swoje.

Służącemu dał rozkaz, by na szóstą rano konie do miasta miał gotowe i rzeczy spakowane.

Sam składał drobiazgi i korespondencję, aż wpadł mu w rękę elegancki bilet z nazwiskiem panny Anny Morycz.

Uśmiechnął się, patrząc nań przez moment.

Orleża.

czytając w swoim pokoju.

Czyniono więc do wyjazdu pospiesznie przygotowania, w których jedna tylko Winia udziału nie brała, gdyż na dół prawie nie schodziła, malując lub czytając w swoim pokoju.

A i pani Wanda miała taki wygląd, jakby jej się paliła ziemia pod nogami.

Ona, zawsze tak spokojna i pewna siebie, chociaż podniecona, rozgorączkowana, bladła na skutek najcięższych i nadsłuchiwała, a głos dzwonnika ją prze-raział.

Potrzebował gwałtownie morskiego powietrza, bo lipińskie obecnie stało się zaciężkie, dla jego wstrząśniętych nerwów. Chciał uciec stąd jaknaj- prędzej.

Przeciwie nie nawet, zdawać się mogło, że wpływ zaszła żadna zmiana, ani ostudzenie.

Tak tedy państwo Mirscy Lipin opuszczali, a w ich słodkim stosunku, na pozór przyjaźnieniu nie desza, gdyż ją wolano.

— Mnie, bo jak tegoroczna gwiazdka ominię, to za służbę podziękuję, — oświadczyła kucharka i o- szkami, nie licząc pak i paczek zwozonych z miasta. tygodni, by nie przyszło z Warszawy pudło z fatam- gospodyni. — Na nas będzie oszczędzać, a nie mija

— Słyszane rzeczy! — wykrzyknęła zgorzona kosztowała sporo.

samej gwiazdce oszczędzimy, bo tutaj służaby nas

— 275 —

— Głupstwo piegi i przysady! — mruknął wreszcie drwiąco. — Grunt to pieniądz, a mnie zawsze tak dużo go potrzeba.

Nazajutrz między służbą głuche biegały szepty, choć nic pewnego nie wiadano. Jedno tylko wątpliwości nie ulegało, a to że państwo wyjeżdżają.

— Ej, o tym wyjeździe ustawicznie słychać, a przecie... — nie chciała dowierzać kucharka.

Lecz gospodyni potrzęsnęła głową.

— Już co teraz, to napewno, — rzekła z przekonaniem. — Kufry znoszą i na gwałt mają je pakować. Za trzy dni pałac będzie pusty.

— Za trzy dni?

— Tak pani do Justyny mówiła.

— A dokąd jadą?

— Bóg ich tam wie! Pan bardzo chory, musi się lekować. Pannę Jadwigę, słyszę, zostawia w Krakowie, a sami kędyś w ciepłe kraje.

— Tak nagle ich podleciało, — mruknęła kucharka.

— Musiało zajść coś dziwnego, bo do pana Marjana, to nawet nikt dzisiaj pożegnać się nie wyszedł. Prawda, że gdy odjeżdżał było jeszcze ciemno, ale panna Jadwiga wcale nie wiedziała, że go niema, bo przy stole pytała o niego.

— Panowie się okrutnie ze sobą powadzili.

— O pieniądze, ani chybi. Nasz jest strasznie chytry.

— On nie tyle, co ona. Jeszcze dziś, Piotrek słyszał, jak po swojemu gadała: mój złoty już na

niem.

— Otoż właśnie pani rola, stać się ich sumie- śleć o tym obowiązkach?

— A jeżeli oni nie mogą, lub... nie chcą my- cieliowi.

względem na światowe sądy, owego depozytu włas- wnie spoczywa moralny obowiązek zwrotu, bez wa przedewszystkiem należy do braci. Na nich gło- — Niema nie straconego, bo najpierw ta spra- buchwała rozładowa.

Czemuz przysięść wczesniej brakło mi odwagi, — wy- — Powoli! Kiedy bo ja tak mało mam czasu. rada, poszukamy jej powoli.

— Nie trzeba zarażać rozpaczą, na wszystko jest Książd Gabryjel powstrzymywał ją giestem.

— Ach mój Boże!

ni pełnotętnia.

— Dzisiaj nie. Za dwa lata, gdy będziesz pa- mnie i rozporządzać nią mam prawo.

był to zrobić. Wszak suma posagowa należy do szym przyjaciele, poradź mi, w jaki sposób mogła- do niego należy. Drogi księżu Gabryjelu, jesteś na- jest chociaż w części skrzywdzonym to, co umarłam i teraz skoro żyję, pragnieniem mej duszy — Ja wiem wszystko. Ja od tego mało nie ptem przyspieszonym ciągnęła dalej.

Wstrząsnął nią dreszcz, pochylała głowę i sze- zlam testament ojca i przeczytałam go cały.

— Bóg chciał, bym o tem wiedziała... Znała- — Ktoż panią o nim powiadomił?

— 278 —

— Mój wpływ jest prawie żaden. W ten sposób nic nie robię.

— Miejmy nadzieję tymczasem.

— Ja jej wcale nie mam! — rzuciła rozpacznie. — Życie mi to zatrąwa, spokój cały odbiera. Uli- tujcie się nademną.

— Cierpliwości, biedne dziecko, — rzekł serdecznie książd Gabryjel. — Takich rzeczy odrazu prze- prowadzić nie sposób. Tem więcej, — dodał, — że po- krzywdzony o swoje się nie upomina.

— On za szlachetny na to, on się nie upomni! — wyrzekła z nagłym zapalem.

— Pani go znasz?..

Czy samo pytanie, czy więcej może badawcze spojrzenie, jakie mu towarzyszyło, zmieszały Winie do tego stopnia, że rumieńcem się nagłym oblała.

Ale zanadto była znękaną, aby to dłużej trwać miało nad chwilę.

— Sądziłam... przypuszczałam, księżu Gabryje- lu, że i wam on jest dobrze znany, — szepnęła patrząc w ziemię.

— Tak, znam go. Więc tedy chcesz panno Jadwigo, oddać mu całe mienie swoje?

— Chcę zrobić wszystko, co mogę.

— A sama?..

— Mnie już na świecie nic nie potrzeba. Po- święcę się służbie bożej.

— Z powołania?

— Powołania nie czułam dotąd w sobie ale...

— 279 —